

Czytania: Hbr 11,1-2.8-19; Łk 1,69-70.71-72.74-75; Aklamacja Hbr 4,12; Ewangelia Mk 4,35-41

Po swoich rozważaniach o kapłaństwie Chrystusowym które ma swój wzór w kapłaństwie Melchizedeka za czasów Abrahama. Tak teraz autor listu do Hebrajczyków zaczyna rozważania o wierze. Jako wzór tego co znaczy wierzyć i jak należy wierzyć autor stawia Abrahama. Jakby chciał powiedzieć, że wiara w Jednego Boga, nie może być ograniczana do zachowywania przepisów Prawa. Wiara w Boga w narodzie wybranym istniała zanim naród otrzymał prawo przez Mojżesza. Prawo ma aspekt wychowawczy jest zewnętrznym przewodnikiem drogowym, ale nie jest celem. Prawo nie może przesłaniać Boga czy go zastępować. Postać Abrahama jest stawiana za wzór wiary, kiedy jeszcze nie było Prawa Mojżeszowego. Przez swoją wrażliwość i czyste serce Abraham był w stanie rozpoznać głos Boga, uwierzyć i zawierzyć mu całe swoje życie, wyruszając w nieznaną do ziemi obiecanej. Wierzył, że pan Bóg wystawia nas na próby, ale nigdy nas nie opuszcza. Abraham wierzył, że Pan Bóg jest wierny swoim obietnicom i co wypowiedział to się spełni, jak to było w przypadku Sary. Abraham uczy nas, że wiara jest wędrówką, ale jest wędrówką do niebieskiej ojczyzny i że Bóg jest całkowitym i jedynym Panem życia i śmierci, On nasz los zabezpiecza. I chociaż czasem, gdy Jego wymagania wydają się nam niezrozumiałe, to należy zawsze wytrwale ufać Bogu, który z każdej sytuacji wyprowadzi jakieś dobro.

O takiej wierze bezwarunkowej i wbrew wszelkim okolicznościom jest też dzisiejsza Ewangelia. Kiedy jesteśmy blisko Jezusa nic nam nie grozi, kiedy mnożą się przeciwności i życiowe burze, nie ma co wpadać w panikę, ale należy zawsze zwracać się do Jezusa o pomoc, bycie blisko Jezusa obroni nas przez każdą burzę i każdym złem. On może wyciszyć wszystkie napięcia i niepokoje, my musimy jedynie z wiarą i zaufaniem trwać przy Nim, z taką wiarą jaką miał Abraham, gotowi do pełnienia Bożej woli.

o. Wiesław Jonczyk SJ